

Rozgość się mamie w moim świecie. Świecie przedszkolaka.



Nie mów: Rozstanie.

Powiedz: **Czeka Cię wspaniały dzień!**

przeczytaj, o czym chcę Ci powiedzieć:

Gdy wchodzimy do sali, widzę, że się martwisz. I wtedy martwię się też ja. **Czujesz się niepewnie, wiem, że ja wyczuwam to doskonale po tym, jak ściskasz moją rękę i przedłużasz nasze pożegnanie.** Wtedy myślę, że coś jest nie tak, skoro nie wychodzisz stąd tak pewnie i jednomyślnie jak robisz to, gdy zostaję z tatą.

Widzę twoje oczy: są pełne niepokoju. **I wiem już, że ten niepokój nie wróży nic dobrego,** a łzy masz w oczach, kiedy spotyka cię coś przykrego. No i wtedy zaczynam się bać nie na żarty. Gdy przytulam się do ciebie, słyszę jak twoje serce mocno bije. Tak samo musiało bić serce Calineczce, gdy porwał ją chrabąszcz. Ale tu nie ma chrabąszczy przecież. **To czego tak bardzo się boisz?**

Gdy głaskasz mnie po włosach, robisz to tak czule i z przejęciem... a gdy wychodziłaś do sklepu i zostawałem z babcią, nigdy tak dużo razy nie głaskałaś mnie po głowie. **Więc musi się dziać coś niezwykłego skoro zachowujesz się inaczej niż do tej pory.** Gdy kilkanaście razy powtarzasz, że mnie kochasz, przypominam sobie, że przecież tak żegnają się ludzie, którzy rozstają się na długo! Drży ci przy tym głos, a twoja buzia traci rumieńce i robi się biała jak moja.

Gdy splatamy swoje dłonie, czuję, jak bardzo są spocone i przypominam sobie słowa taty, który mówił, że gdy rozmawia z szefem, zawsze pocą mu się dłonie i bardzo się denerwuje. **Odbieram to jako sygnał, że w takim razie i ja tutaj będę się denerwował.** Gdy przedłużasz nasze rozstanie, trzymając mnie w ramionach, czuję jak pachniesz i jak miękki jest twój sweter. No i wtedy zaczynam się zastanawiać, po co mamy cokolwiek zmieniać?

Gdy trwamy w uścisku, przestaje mi się chcieć być dzielnym i tracę ochotę na wchodzenie do sali, w której nie ma ciebie... **Boję się tu zostać dlatego, że** gdy wprowadzasz mnie na salę i widzisz rozplakane dzieci, przytulasz mnie kolejny raz i wtedy znowu się zastanawiam, czy robisz to bezinteresownie czy może wolisz, abym nie patrzył, a może zaczynasz mieć wyrzuty sumienia, że tu przyszliśmy?

BOJĘ SIĘ, że w którymś momencie nie wytrzymasz i mnie stąd zabierzesz. Że płacz moich kolegów, których już trochę poznałem i mam za całkiem fajnych - zdenerwują cię, zirytują lub mój płacz zasmuci cię do tego stopnia, że stwierdzisz, że lepiej będzie, jak jednak zostaną w cichym i pustym mieszkaniu, które wypełnią niania albo babcia. Obie bardzo kocham. Ale... **ZACZYNAM SIĘ PRYZWYCZAJAĆ DO TEGO MIEJSCA.**

A płacę dlatego, bo **to mój sposób radzenia sobie z nową sytuacją.** O wielu rzeczach nie potrafię powiedzieć jasno i wyraźnie, a płacz jest dobrze znanym mi sposobem wyrażania siebie i swoich potrzeb. A przynajmniej sposobem powiadomienia, że jestem, czegoś potrzebuję i radzę sobie po swojemu...

